

Dobra wspólne i odnowa Europy

Article by David Hammerstein, Sophie Bloemen

February 3, 2017

Dobra wspólne to rozwijająca się na kontynencie koncepcja, stawiająca na współtworzenie, opiekę oraz trwałość społeczną i ekologiczną. Perspektywa ta może – poprzez konstruktywne i praktyczne rozwiązania w wielu dziedzinach życia – pomóc w tchnięciu nowych sił w projekt europejski. Duża część dominującej obecnie opowieści o Europie skupia się jednak na wzroście, konkurencji oraz międzynarodowym handlu, stojących na przeciwnym wobec nich biegunie światopoglądowym. Jak zatem wygląda obecna polityka Unii Europejskiej wobec dóbr wspólnych?

W maju roku 2016 Parlament Europejski głosował nad poprawką dotyczącą “uznania energii jako dobro wspólne”, mającej stać się częścią raportu dotyczącego rozproszonej produkcji energii – „Nowego Ładu dla odbiorców energii”. Choć została ona odrzucona stosunkiem głosów 298 do 345, pokazała ona poparcie, jakie niemal połowa demokratycznie wybranych reprezentantek i reprezentantów dało tej idei. Poprawka zaproponowana została przez międzyfrakcyjną grupę do spraw dóbr wspólnych i usług publicznych, złożonej z osób zasiadających w różnych grupach europarlamentarnych – głównie Zielonych, Zjednoczonej Lewicy (GUE/NGL) oraz kilku z Socjalistów i Demokratów (S&D).

W połowie listopada tego samego roku dzięki współpracy ze wspomnianą grupą odbyło się Europejskie Zgromadzenie Dóbr Wspólnych, promujące stworzenie innowacyjnych instytucji oraz wypracowanie alternatyw politycznych od szczebla lokalnego aż po europejski. W odezwie zwolenniczkich i zwolennicy tej idei zadeklarowali: „Wzywamy władze – lokalne, państwowe, instytucje Unii Europejskiej – do wsparcia ochrony i rozwoju dóbr wspólnych, eliminowania barier i groźń, otwierania się na partycypację obywatelską oraz do uznania dóbr wspólnych za priorytet we wszystkich podejmowanych przez siebie działaniach”.

Dominujące obecnie priorytety polityczne na szczeblu unijnym są jednak odmienne od perspektywy dóbr wspólnych – światopoglądu stawiającego na ochronę, współpracę, kwestie ekologiczne i społeczne. Dominujące dziś głosy, przewijające się przez dyskusje polityczne w Unii Europejskiej i zagłuszające odmienne opinie stawiają na wzrost gospodarczy, konkurencyjność oraz efektywność. Większość polityki unijnej skupia się na wskaźnikach makroekonomicznych oraz promowaniu wielkich podmiotów gospodarczych. Na obywatelki i obywateli patrzy się jednowymiarowo – jako na konsumentów czy przedsiębiorców. Dla wielu Europejki, Europejczyków czy osób z innych części świata zadaniem Unii wydaje się wspieranie wielkiego biznesu i największych państw członkowskich. Rośnie wśród nich zaniepokojenie, że decyzje wpływające na jakość życia społeczności lokalnych są coraz częściej podejmowane przez odległe, scentralizowane instytucje o odmiennych od nich priorytetach. Rosnące poczucie braku kontroli podmywa zaufanie do instytucji politycznych wszystkich szczebli, często dając paliwo ruchom opierającym się na ksenofobii i nacjonalizmie.

Dobra wspólne w Europie

Dominujące priorytety polityczne na kontynencie – jak już wspomnieliśmy – stoją w silnej sprzeczności z etycznym światopoglądem dóbr wspólnych. Ich dyskurs podkreśla wizję ludzi jako aktorów społecznych głęboko

zanurzonych w sieci relacji społecznych, w społeczności oraz ekosystemy. Ta holistyczna perspektywa pozwala na przewyższenie dominującej dychotomii podmiot-przedmiot oraz na spojrzenie na ludzką aktywność jako część większych, istniejących na poziomie fizycznym i biologicznym dóbr wspólnych.

Coraz więcej osób w najróżniejszych zakątkach Europy wspólnie zarządza i wytwarza zasoby. Zarówno w małych inicjatywach lokalnych, jak i większych sieciach widzimy nowe struktury obywatelskie i ekonomiczne, przekraczające sztywne podziały na producentów i konsumentów czy inicjatywy komercyjne i niekomercyjne, tworząc cieszące się sukcesami projekty o hybrydowej formie. Dobra wspólne wykorzystują dobrowolną współpracę społeczną realizowaną w otwartych sieciach do tworzenia wartości społeczno-ekonomicznej – i to w sposób, w który nie mogą i nie potrafią wielkie rynki czy wyłączne prawa własności. Owa wielka wartość, choć nie musi być spieniężona, generuje sporą część społecznego bogactwa w dziedzinach takich jak badania naukowe, produkcja energii, ochrona przyrody, zdrowia, sektor kreatywny, tworzenie leków czy innowacje cyfrowe. Jest jednak w dużym stopniu ignorowana przez unijnych decydentów i instytucje. Skutkuje to zanikiem tego typu sposobu tworzenia wartości lub – co gorsza – jej przejmowaniem przez wielkich inwestorów i korporacje.

Wymownym przykładem są tu obywatelska energetyka odnawialna, Wikipedia, permakultura, ekonomia współpracy (peer-to-peer), rozproszone sieci solidarności czy otwarte oprogramowanie. Lokalne inicjatywy na rzecz dobra wspólnego bywają odpowiedzią na chude lata kryzysu gospodarczego, polityczną bezradność albo napędzane potrzebą nawiązania relacji z przyrodą i innymi ludźmi.

Unia Europejska jest dobrze wyposażona do tego, by wzmacniać, promować i ułatwiać działania na rzecz dóbr wspólnych oraz opartą na nich produkcję.

Wzmacnianie dóbr wspólnych zachęci instytucje europejskie do przyjęcia bardziej holistycznego spojrzenia na ekosystemy poprzez powiązanie założeń o współpracy, uczestnictwie i równości z tworzeniem warunków wspierających spójność społeczną oraz osiąganie celów ekologicznych. Dobra wspólne opierają się na moralnej wizji wartości, która ubogaca społeczeństwo jako całość i – niezależnie od sposobu, w jaki jest zarządzana – jest kluczowa dla ludzkiego życia. Pewne elementy rzeczywistości będą musiały zostać uznane decyzją polityczną za dobra wspólne po to, by można było nimi zarządzać w zrównoważony sposób i by dostęp do nich, ich użytkowanie oraz współudział mogły być wcielane w życie w sprawiedliwy sposób. Mogą nimi być np. zasoby naturalne, usługi zdrowotne, użyteczna wiedza czy – jak pokazał Parlament Europejski – rozproszona energetyka odnawialna.

Odpowiedzialność Unii Europejskiej

Unia Europejska – w związku z jej kluczowym wpływem na realizowaną przez państwa członkowskie politykę oraz posiadaniem własnego budżetu – jest dobrze wyposażona do tego, by wzmacniać, promować i ułatwiać działania na rzecz dóbr wspólnych oraz opartą na nich produkcję. Tego typu inicjatywy oraz praktyki wymagają bardziej elastycznego otoczenia instytucjonalnego oraz prawnego, które z jednej strony zapobiegnie koncentracji rynkowej, z drugiej zaś promować będzie dynamiczne, oparte na współpracy i samo-rządności sieciowanie społeczne. Oznacza to również zorientowanie działań politycznych na wsparcie rozwoju żywych i troskliwych społeczności lokalnych. Do pewnego stopnia wynika z tego również stymulowanie nowego podejścia do działalności gospodarczej, w którym jednostka czy grupa skupia się – zamiast wyłącznie na maksymalizacji zysków – również na troszczeniu się o dobra wspólne społeczności oraz o jej otoczenie przyrodnicze, społeczne i kulturowe.

Według raportu Europejskiego Komitetu Regionów z roku 2015 “podejście opierające się na dobrach wspólnych oznacza, że aktorzy społeczni nie tylko dzielą się zasobem, ale współpracują w celu stworzenia, wyprodukowania bądź odnowienia dobra wspólnego dla szerszej grupy – dla społeczności. Współpracują i gromadzą się dla dóbr wspólnych”. Oznacza to pomaganie ludziom i ich grupom w tworzeniu oraz odnawianiu miejskich, kulturowych czy naturalnych dóbr wspólnych jako aktywnym obywatelom, producentkom, dizajnerom, twórczyniom,

opiekunom, lokalnym rolniczkom ekologicznym czy stawiającym na energetykę odnawialną. Oznacza to również wspieranie gospodarki opartej na otwartym dostępie do wiedzy poprzez promowanie Internetu jako cyfrowego dobra wspólnego opierającego się na powszechnym dostępie, elastycznych prawach autorskich, zdecentralizowanej infrastrukturze oraz demokratycznym zarządzaniu.

Społeczeństwo wiedzy

W wypadku zarządzania wiedzą Unia Europejska kładzie duży nacisk na coś, co można nazwać „grodzeniem wiedzy”. Dzieje się ono poprzez poszerzenie ochrony praw własności intelektualnej, odbywające się za pomocą narzędzi polityki handlowej tak w Europie, jak i poza jej granicami. Obok (potencjalnego) stymulowania innowacji i pomagania przemysłowi na kontynencie skutkuje to np. długimi okresami obowiązywania patentów na leki czy praw autorskich.

Dyskutowana w roku 2016 reforma praw autorskich miała kluczowe znaczenie dla sieciowych dóbr informacyjnych. Będzie ona określać granice innowacyjnego tworzenia społecznej wartości dodanej poprzez dzielenie się i współpracę w sieci. Wyjątki i ograniczenia prawa autorskiego są tu kluczowe. Zezwolenie na tzw. „data mining” pozwoli np. na rozwój badań naukowych i akademickich. Również prawo do zamieszczania odnośnika z informacją z jednej strony internetowej na innej jest jedną z kluczowych cech sieciowego dzielenia się wiedzą.

Unia Europejska – za pośrednictwem instytucji takich jak Światowa Organizacja Handlu (WTO), Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) czy Światowa Organizacja Własności Intelektualnej (WIPO) – broni grodzenia wiedzy na szczeblu globalnym, promując poszerzenie praw własności intelektualnej w różnych sektorach – od leków i sygnałów komunikacyjnych po materiały edukacyjne i technologie ochrony klimatu. UE będzie musiała w celu promowania opartej na współpracy gospodarki wiedzy stać się bardziej otwarta na równościowe, elastyczne modele biznesowe, które są kompatybilne zarówno z erą cyfrową, jak i pilnymi potrzebami mieszkańców i mieszkańców tak Północy, jak i Południa globu.

UE nadal pozwala scentralizowanym strukturom wielkich operatorów telekomunikacyjnych oraz dążącym do monopolu firmom internetowym kontrolować i zmieniać ludzkie życie w sieci w produkt rynkowy. Komisja Europejska wykonała nieco wysiłku wskazującego na zauważenie potrzeby dzielenia się wiedzą i wykorzystywania możliwości epoki cyfrowej. Widać to m.in. w deklaracjach dotyczących otwartego publikowania wyników finansowanych przez UE działań badawczo-rozwojowych, otwartych danych czy badaniu możliwości otwartej nauki. Państwa członkowskie wezwały niedawno do przyjrzenia się regułom poszerzania monopolu na wiedzę biomedyczną dotyczącą leków w związku z ich rosnącymi cenami.

Kroki w stronę dzielenia się wiedzą są jednak skromne. Nie stanowią rdzenia unijnych strategii politycznych, które przeważnie pozostają uległe wobec interesów przemysłów kultury, farmaceutyków czy agrobiznesu.

Internet i ekonomia współdzielenia

Niedawne ogłoszenie przez Unię Europejską neutralności sieci – podstawowego warunku wolnego i otwartego Internetu – jest istotnym zwycięstwem. Realne promowanie „cyfrowych dóbr wspólnych” wymagałoby jednak wspierania powszechnie dostępnej infrastruktury, opartej na własności publicznej kontrolowanej przez społeczności lokalne. Musiałoby ono być oderwane od dominujących graczy rynkowych poprzez skupienie się na zapewnieniu szerokiego, niekomercyjnego dostępu do częstotliwości oraz do otwartego oprogramowania.

W swej strategii „cyfrowego rynku wspólnego” Unia nadal pozwala scentralizowanym strukturom wielkich operatorów telekomunikacyjnych oraz dążącym do monopolu firmom internetowym kontrolować i zmieniać

ludzkie życie w sieci w produkt rynkowy. Towarzyszy temu wykorzystywanie naszych osobistych danych w celu zdobycia kontroli polityczno-ekonomicznej, jak również przechwytywanie zysków z interakcji społecznych.

W ramach tejże strategii Komisja Europejska przedstawiła w czerwcu roku 2016 swą “Europejską agendę dla ekonomii współdzielenia”. Mierzy się ona z kwestiami opodatkowania, wiarygodności rynkowej, umów oraz dostępności informacji dla konsumentek i konsumentów. Nie udaje jej się jednak zwrócić uwagę na kwestie takie jak demokratyczne struktury, równość społeczna czy stan środowiska i jego wpływ na zdrowie publiczne – filary realizowanych na poziomie społeczności lokalnych inicjatyw na rzecz odbudowy dóbr wspólnych. Agenda zdaje się za to witać z otwartymi ramionami – i co najwyżej paroma zastrzeżeniami – międzynarodowe platformy „współdzielenia” takie jak Uber czy AirBnB, pomimo braku ich zakorzenienia w społecznościach lokalnych, przechwytywania wartości dodanej oraz podmywania krajowych regulacji gwarantujących uczciwą konkurencję czy ochronę praw pracowniczych. Rdzeniem opartej na dobrach wspólnych gospodarki współdziałania nie jest tylko konsument dążący do posiadania czy wykupienia usługi. Zamiast tego często jest również producentem, i/lub osobą zaangażowaną we wspólne zarządzanie dobrem, służącym zaspokajaniu potrzeb społecznych i ekologicznych. Wspieranie tego typu lokalnych platform działania wymaga odmiennego od obecnego podejścia Komisji Europejskiej do regulacji. Podejścia, które wykazuje się zrozumieniem i docenieniem wartości lokalnych relacji społecznych oraz technologii samo-rządzenia, jak również używaniem jasnych kryteriów, wpisujących działania polityczne w cele wysokiej spójności społecznej oraz zrównoważonego rozwoju.

Energia

Unia Europejska może być liderką oraz pozytywnym głosem w kwestiach globalnego klimatu oraz wyzwaniach energetycznych. Choć wielkie koncerny zaczynają inwestować w odnawialne źródła energii to nie są one najlepszymi narzędziami do rozwikłania naszych dylematów społeczno-ekonomicznych – głównie dlatego, że nie mają one wielkiego interesu w ograniczaniu ogólnej konsumpcji energii albo w stawianiu na społeczne zaangażowanie lokalnych społeczności w ich komercyjne działania. Część technologii klimatycznych, które mogą odegrać ważną rolę w transformacji energetycznej, często nie jest dzielonych z krajami rozwijającymi się tak szybko jak powinny. Spowodowane jest to również wspomnianymi już kwestiami ochrony praw własności intelektualnej oraz oporem przed dzieleniem się wiedzą. W sporze tym Unia Europejska walczy na forach ONZ o grodzenie wiedzy o technologiach ochrony klimatu.

Unijna strategia energetyczna promuje głównie wielkie gazociągi, imponująca infrastrukturę energetyczną oraz umiarkowaną redukcję emisji dwutlenku węgla. Pomimo faktu, iż coraz więcej Europejki i Europejczyków wytwarza energię lokalnie czy wręcz w swych domach większość regulacji europejskiego rynku nie promuje jej spółdzielczej czy samodzielnej produkcji, nie oferuje stosowanych narzędzi radzenia sobie z ryzykiem finansowym ani nie broni prawa do sprzedawania energii elektrycznej do sieci. Podczas gdy propozycje na unijnym stole są niekorzystne dla upowszechniania się pomysłów takich jak taryfy gwarantowane czy elastyczne sieci energetyczne, sprzyjające rozproszonej energetyce odnawialnej, rzadko kiedy słyszymy o działaniach na rzecz wyeliminowania olbrzymich (bezpośrednich i pośrednich) subsydiów dla wielkich projektów gazowych, węglowych czy jądrowych.

Znaczna część unijnego budżetu dedykowanego energetyce mogłaby zostać zarezerwowana na projekty odnawialnej energii obywatelskiej sprzyjające szerokiej partycypacji społecznej. Pomogłoby to w optymalizacji kosztów dostaw energii dzięki jej efektywnej dystrybucji na krótkich dystansach oraz promowaniu elastycznej, lokalnej autonomii energetycznej. W ten sposób – zamiast utowarawiać (commodify) energię Unia Europejska by ją uwspólniała (commonify).

Finansowanie badań i rozwoju

Unijne polityki oraz narzędzia na rzecz badań i rozwoju, takie jak Horyzont 2020, Europejska Rada Badań

Naukowych czy partnerstwa publiczno-prywatne w rodzaju Inicjatywy Leków Innowacyjnych nadal niestety umożliwiają prywatyzację wytworzonej w ramach finansowanych przez UE projektów naukowych, technologicznych czy akademickich. Zamiast tego powinny próbować zapewnić uczciwy zwrot społeczny z publicznych inwestycji poprzez wymagania np. otwartych licencji, danych czy powszechnie dostępnych wyników badań.

Unijna polityka wydawania pieniędzy powinna uwzględniać dodanie do znacznych części finansowanych przez siebie programów kryteriów i wskaźników, dających preferencje opierających się na dobrach wspólnych działaniach w sektorze gospodarki, ochrony środowiska, kultury czy badań.

Tymczasem, za pomocą programu badawczo-rozwojowego Horyzont 2020 Unia już dziś finansuje ważne projekty – np. działania związane z kwestią decentralizacji infrastruktury internetowej takie jak „DCent” czy „Netcom”, jak również sieci spółdzielni energetyki odnawialnej (RESCOOPS) czy projekty dotyczące miejskich dóbr wspólnych (sieć wi-fi guifi.net w Barcelonie). Finansowanie to ma istotne znaczenie, a rozwijanie tego typu programów może mieć niemały wpływ na strukturę naszych społeczeństw. Wymogi oraz procedury dotyczące unijnego finansowania czy grantów mogą zostać dostosowane do projektów opierających się na dobrach wspólnych, umożliwiając ich wiązanie z crowdfundingiem, dzielenie się ryzykiem z instytucjami samorządowymi czy organizacjami społecznymi, samofinansujące się projekty o niewielkiej skali czy zmniejszone wymogi administracyjne.

Demokracja dla dóbr wspólnych

Głęboki kryzys Unii oraz brak wiary obywateli i obywaterek w projekt europejski w dużej mierze spowodowane są brakiem demokracji w jej najróżniejszych formach – niedostateczną przejrzystością, dużymi wpływami lobby wielkich korporacji, brakiem kontroli nad stosunkiem polityków ze szczybla państw członkowskich do Brukseli czy debaty publicznej nad jej posunięciami. Ludzie muszą czuć się bardziej z nią związani i mieć okazje do brania udziału w dyskusjach nad jej polityką.

Obrona oraz odnowa dóbr wspólnych zależy od sensownego wzmocnienia unijnych procesów partycypacji, lepszego reagowania jej instytucji i prawa na lokalne społeczności, a także realnego postępu w tworzeniu ponadnarodowych narzędzi obywatelskiej współpracy na rzecz wpływania na kształt polityki Unii. Oznacza to np. szersze poparcie polityczne dla nowych narzędzi cyfrowych zwiększających wiedzę o podejmowanych w UE decyzjach politycznych oraz zachęcających do wyrażania opinii dotyczących konkretnych pomysłów legislacyjnych, tak jak niedawna pilotażowa inicjatywa Zielonych w Parlamencie Europejskim.

Komisja petycji Parlamentu powinna być bardzo ważnym narzędziem okazywania obywatelskiego nacisku na rzecz przyjmowania przez Unię praw chroniących jej standardy społeczne i ekologiczne. Brak jej dziś niestety wsparcia politycznego, widzialności i dostatecznych zasobów do tego, by odpowiadać na niepokoje obywateli i obywatelek. Europejska Inicjatywa Obywatelska, powołana do życia jako narzędzie na rzecz oddolnych, a zarazem ponadnarodowych pomysłów legislacyjnych zamieniła się w niemal zupełną porażkę dzięki bizantyjskim procedurom oraz brakowi politycznej woli do tego, by traktować ją poważnie. Wspomniane instytucje potrzebują większego wsparcia. Unia Europejska musi jednocześnie mocno zainwestować w tworzenie nowych, innowacyjnych narzędzi i instytucji demokracji uczestniczącej, wspierając podejmowanie decyzji przez obywatelki i obywateli również w kwestiach lokalnych.

Umożliwienie rozkwitu dóbr wspólnych

Kluczowe decyzje dotyczące dóbr wspólnych podejmowane są dziś przez UE m.in. w kwestiach dotyczących rolnictwa, rybołówstwa, międzynarodowego handlu czy rynków finansowych.

Kryzys Unii domaga się nowych, konstruktywnych i łączących ludzi opowieści, które będą w stanie rywalizować z ksenofobiczną, populistyczną prawicą oraz jej żądaniami demokracji i suwerenności. Opowieść o dobrach

wspólnych, opierająca się na demokracji uczestniczącej, społeczności, ekologii oraz trosce może tchnąć nowego ducha w postępową politykę, przyczyniając się do budowy lepszej, bardziej społecznej i ekologicznej Europy. Logika dóbr wspólnych może dać jasny kompas postulatów politycznym, nie ograniczając się do jednej ramy ideologicznej z prawa czy z lewa. Nie udaje, że stanowi odpowiedź na wszystkie problemy. Daje jednak czytelną perspektywę etyczną, pomagając nam zrozumieć co się dzieje, gdy ludzie wspólnymi siłami zarządzają i troszczą się o zasoby – bez dominującego nad nimi, scentralizowanego państwa czy rynku.

Unijne priorytety polityczne stoją dziś w silnej kontrze do podejścia opartego na dobrach wspólnych. Zbliżenie się do tej idei obserwujemy w niektórych finansowanych przez nią programach oraz w sektorze wiedzy, gdzie dynamika odkryć naukowych i tworzenia wiedzy czyni zmiany niemal nieuniknionymi. To, co jest potrzebne do wsparcia tego trendu, poza silną presją społeczną ze strony społeczeństwa obywatelskiego, jest sprzyjający dobrom wspólnym skręt w politycznych dyskursach i propozycjach, wysuwanych przez działające na rzecz zamian grupy – zielonych, lewicę czy partie socjalliberalne.

W związku ze zmianami w politycznym i ekonomicznym układzie sił wewnątrz Unii Europejskiej trudno oczekiwać rychłej, strategicznej zmiany w kierunku sprzyjającym dobrom wspólnym. Możliwe jest jednak znaczące poszerzenie sprzyjających warunków w poszczególnych dziedzinach polityki unijnej, w których działania na ich rzecz mogą łatwiej się zakorzeniać i rozkwitać.

Tłumaczenie: Bartłomiej Kozek



David Hammerstein is a co-founder of the Commons Network, a civil society initiative based in Berlin and Brussels. He is a former Spanish Green Member of the European Parliament. He has worked as a European and International advocate on issues of access to knowledge, access to medicines, and international trade.



Sophie Bloemen is based in Berlin and writes, speaks, and organises on the sharing of knowledge, the commons, and new narratives for Europe. She co-founded and runs the Commons Network. She has worked as an advocate and public interest consultant for various NGOs on health, trade & innovation, as well as on cross-border cultural dialogue for Europe. She is engaged in a number of projects and political processes that explore new, creative institutions and collaborative models.

Published February 3, 2017

Article in Polish

Translation available in English

Published in the *Green European Journal*

Downloaded from <https://www.greeneuropeanjournal.eu/dobra-wspolne-i-odnowa-europy/>

The Green European Journal offers analysis on current affairs, political ecology and the struggle for an alternative Europe. In print and online, the journal works to create an inclusive, multilingual and independent media space.

Sign up to the newsletter to receive our monthly Editor's Picks.